

Tym razem byłem w Czechach na stadionie, gdzie nie tylko pooglądałem mecz, ale też zjadłem, napiłem się, a do tego jeszcze ... przenocowałem. Poniżej m.in. o tym, dlaczego na pół godziny czeska policja zatrzymała nas na Cervonohorskim Sedle, jak na stadionie piwo lało się strumieniami, jak kibice gospodarzy nie przejmowali się wysoką porażką i kogo wziąłem za fanów Lazio.



Dwa lata temu byłem już w Lestynie i spałem w znajdującym się tam pensjonacie Na Hristi, co w tłumaczeniu na polski znaczy to samo, co Na Boisku. Mimo, że tam spałem, to nie oglądałem tam meczu, bo akurat wtedy Sokol Lestina grał na wyjeździe. Tym razem sprawdziłem terminarz i z żonką przyjechałem na mecz z Maletinem. To spotkanie VI ligi czeskiej.

Do Lestiny pojechaliśmy przez Szumperk. Pierwszy raz od kilku lat jechałem remontowaną długi czas drogą na Szumperk. Przyznam, że poszerzono ją i już serpentyny nie wywołują

emocji. Kiedy wjechaliśmy na Cervonohorske Sedlo, to okazało się, że dalej nie da się jechać. Przejazd blokowali policjanci na motorach, od których dowiedzieliśmy się, że postoiemy 30 minut. Okazało się, że jechał jakiś międzynarodowy wyścig kolarski. Zapewne jechali w nim też Polacy, bo był samochód na polskich tablicach z napisem CCC.

Na miejscu zjawiliśmy się przed 15.00, czyli mieliśmy sporo czasu do meczu, który był o 17.00. Gospodę otworzono o 16.00, ale już o 15.30 pierwsi spragnieni pod nią czekali. Zaraz po otwarciu piwo i kofola polały się szerokimi strumieniami. Zaskakujące może być to, ile Czesi na meczu potrafią wypić i zjeść. W knajpie lano trzy gatunki piwa: Serak, Moravian i Litovel. Ogólnie Czesi piją lekkie piwa. Te dwa pierwsze to tzw. 11, a to ostatnie to nawet 10. W Polsce pija się 12. Dlatego Czesi piją dużo piwa, a nie są pijani. Przed 17.00 uruchomiono drugi punkt nalewania piwa, tym razem na zewnątrz. Tam nalewano dwa gatunki.

Czesi sporo też jedli. Można było kupić grillowane kielbasy i różne mięsa. Na minus było to, że grill był elektryczny. Do tych potraw był spory zestaw bezpłatnych dodatków. Świeże pomidory, ogórki, konserwowe ogórki, cebulki w occie, chrzan, sos tatarski, ketchup i musztarda. Konsumpcję zaczęli o 16.00, a jeszcze o 22.00 kilkanaście osób siedziało dalej.

Według moich obliczeń na meczu było 130 widzów. Jednak coś musiałem źle liczyć, bo na czeskiej stronie podają, że było 268, a tam raczej zaniżają. Wiele osób przyjechało rowerami. Mnie ciekawi, jak po takim spożyciu nimi wrócili?

Kiedy przed meczem z auta wysiadł gość w błękitnej koszulce, to byłem przekonany, że to fan Lazio. Za chwilę przyjechało kolejnych dwóch, którzy byli ubrani tak samo. Pomyślałem, że widocznie kilku kumpli jest za Lazio. Jednak, gdy z następnego auta wysiadło kolejnych czterech, to zgłupiałem. Po chwili, gdy nadjechał bus, wszystko się wyjaśniło. Okazało się, że zespół gości, 1.FC Maletin, ma prawie taki sam herb jak rzymski klub.

Mecz mnie zupełnie nie zainteresował. Gospodarze zdobyli tylko jednego gola. Była to bramka na 1:1 zdobyta z rzutu karnego, Ostatecznie Sokol Lestina przegrała 1:6. Odniosłem wrażenie, że miejscowi kibice nie byli tym jakoś załamani. W moim odczuciu ten mecz był dla nich jakby dodatkiem do biesiadowania.

Na meczu nie było dopingu. Jednak gospodarze wywiesili flagę z nazwą swojego klubu.

W cenie 25 koron były bilety. Wzór standardowy nieformalnie obowiązujący w czeskich niskich ligach. Na szczęście z pieczętką.

Na drugi dzień zjedliśmy tam smaczne, obfite i urozmaicone śniadanie, po którym ruszyliśmy na kolejny mecz do Velkich Losin.

{morfeo 381}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na [przekladligowy.com](http://przekladligowy.com) [TUTAJ](#)

[facebook.com/mojewielkiemecze](https://facebook.com/mojewielkiemecze)

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}